

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrow, (Wlkp.), czwartek, dnia 6 grudnia 1934 r.

Nr. 279

JUBILEUSZ P. PREZYDENTA

NA 30-LECIE JEGO PRACY NAUKOWEJ

W roku bieżącym mia lat trzydzieści gdy obecny Prezydent R. P. Ignacy Mościcki opublikował w Rocznikach Akademii Umiejętności w Krakowie pierwszą Swą pracę naukową. Dla uświetnienia tej rocznicy, drogiej polskiej wiedzy technicznej oraz dla złożenia hołdu Dostojnemu Jubilatowi został powołany do życia pod przewodnictwem prof. dr. Wojciecha Świątosławskiego specjalny Komitet.

Bogata działalność naukowo-technologiczna Pana Prezydenta stanowi pokazy dorobek w świecie nauki i techniki. Rzucił się tu w oczy różnorodność podejmowanych i to przeważnie wielkich problemów związanych z rzeczywistymi potrzebami gospodarstwa.

W pracach Pana Prezydenta uwidoczniła się nadto wytrwała, niezłomna wola osiągnięcia wyników oraz kwestia ich realizacji. Działalność naukowa Pana Prezydenta cechuje nie tylko głęboka wiedza i sprawność techniczna, ale przede wszystkim umiłowanie samej pracy dla dobra ludzkości przy głęboko pojętej ideowości stosunku do życia i wzięcia na siebie roli, zawsze z myślą o wielkiej przyszłości. Połose. Obok bowiem pracy naukowej Pan Prezydent od wczesnej młodości brał czynny udział w ideowym ruchu niepodległościowym. Wniósłszy z domu rodzicielskiego głęboką miłość Ojczyzny oraz tradycję czynu zbrojnego (dziad był uczestnikiem Powstania Listopadowego, a ojciec i dwoje stryjów Powstania Styczniowego) postawił sobie jako najwyższy cel życia stała służba dla Polski.

Głównymi dziedzinami zainteresowań i twórczości pracy Pana Prezydenta są tematy wchodzące w zakres chemii nieorganicznej, elektrochemii, elektrotechniki i elektrofizyki oraz związane z przerobką ropy naftowej i gazów ziemnych.

Po ukończeniu wydziału chemii technicznej Politechniki Ryskiej na skutek represji władz rosyjskich, wyjechał Ignacy Mościcki w 1892 r. do Londynu, gdzie w ciągu pięciu lat, poza ciężką fabryczną pracą zarobkową, bierze żywy udział w pracach niepodległościowych.

Uzyskanie stanowiska asystenta przy katedrze fizyki prof. Józefa Wierusza Kowalskiego na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim w 1897 roku umożliwiło Ignacemu Mościckiemu realizację pomysłów twórczego jego umysłu. Jakkolwiek praca badawcza pochłaniała go w zupełności, to jednak nie zapominał o idei służenia Polsce, co uwidacznia się np. w kontrakcie z konsorcjum dla realizacji jego patentów, gdzie wyraźnie zastrzeżono wyłączenie licencji odnośnie do terenów Rzeczypospolitej.

Z prac naukowych w tym okresie wysuwa się na pierwszy plan opracowanie metody i aparatury dla produkcji kwasu azotowego z powietrza. Dla realizacji tej koncepcji powstało w 1901 r. w Fryburgu Szwajcarskim „Société de l'acide nitrique” o kapitale przeważnie polskim. Pierwszą próbną tego rodzaju fabrykę (na 25 K. W.) uruchomiono w Fryburgu w 1903 r., a wobec pomyslnych wyników dla dalszych prób analogiczna ale większa (na 75 K. W.) w Vevey. Przedmiotem prac badawczych i patentów był ostatnio był urządzenie elektrotechniczne i elektrochemiczne. Sfinansowaniem patentów dotyczących kondensatorów i bezpieczników zajęło się powstające w tym celu „Société générale des condensateurs électriques à Fribourg”. Wreby zbudowane przez te firmy fabryki zdobyły sobie z miejsca rynek. Między innymi fabryka ta dostarczała kondensatory na 100.000 Volt napięcia systemu Ignacego Mościckiego dla największej wówczas stacji radiotelegraficznej na wieży Eiffa. W 1905 r. zostało uruchomiony nowy model pieca elektrycznego, o wrotacym otomieniu dla produkcji kwasu azotowego. Przeprowadzona eksperymenty z udziałem sir Williama Crooksa

dały tego zalety i możliwość zastosowania tego systemu w przemyśle.

W związku z realnymi widokami rentownej produkcji kwasu azotowego z powietrza na dużą skalę, zaszła konieczność opracowania odpowiednich urządzeń dla absorpcji wychodzących z pieca tlenków azotu. Problem ten został rozwiązany w sposób prosty, a wprost idealny, przewyższając znacznie inne tego rodzaju instalacje. Wartość wież absorbcyjnych pomysłu Ignacego Mościckiego dała się ująć z wielką wyrazistością gdy wprowadzono ją w Państwowej Fabryce Zw. Azotowych w Chorzowie gdzie mimo osmiokrotnie mniejszej objętości w stosunku do wież pozostałych z czasów administracji niemieckiej, zdolność ich przeróbki była znacznie wyższa.

Wobec tak pomyslnych wyników wszystkich zagadnień związanych z metodą produkcji kwasu azotowego z powietrza „Aluminium Industrie A. C. Neuhausen” zakupiłszy w 1908 r. patenty od Société de l'acide nitrique à Fribourg” buduje w Chippis, w kantonie Wallis dużą fabrykę kw. azotowego (na 2000 K. W.) według projektu I. Mościckiego przy czynnej jego współpracy. W kontrakcie musiał zobowiązać się do zaniechania dalszych publikacji, stał. poza patentami, brak innej literatury z owego czasu dotyczącej prac Pana Prezydenta.

W 1910 r. wypuszczono z tej fabryki pierwszą w świecie cysternę stałego kwasu azotowego z nozłowca. Podczas wojny światowej Szwajcaria, dzięki tej fabryce była niezależna od trudnego dowozu saletry chilijskiej.

W łączności z zagadnieniami omówionymi opracował Pan Prezydent metode produkcji cianowodoru z azotu i węgłowodórów w niecu o wrotacym otomieniu elektrycznym. Pomysłowe wyniki tej metody osiągnięte w 1912 r. w próbnej fabryczce (na 75 K. W.) w Neuhausen pozwoliły na jej realizację na skale przemysłowej w fabryce „Azot” w Borach pod Jaworzniem.

Prażnienie czynnego służenia Polsce zrealizowało się w 1912 r. gdy Ignacy Mościcki został mianowany adpersonam profesorem zwyczajnym chemii fizycznej i elektrochemii technicznej Politechniki Lwowskiej. Cały szereg aparatów i maszyn pozostałych z okresu prac we Fryburgu, zakupił Pan Prezydent od „Société de l'acide Nitrique” i ofiarował Politechnice Lwowskiej.

Po zorganizowaniu Instytutu Elektrochemicznego opracował Ignacy Mościcki plany fabryki kwasu azotowego w Miluzie w Alzacji i żelaznicanków w Borach pod Jaworzniem. Wina światowa uniemożliwiła ich realizację, i w tym czasie poza pracą naukową bierze prof. I. Mościcki żywy udział w polskich organizacjach politycznych jako członek zarządu

Marszałka Piłsudskiego. W latach 1915/17 pełnił obowiązki dziekana wydziału chemicznego Politechniki Lwowskiej. W tym też czasie podejmuje z udziałem prot. Sokolnickiego pierwsze kroki dla budowy fabryki kwasu azotowego w Jaworznie.

Powzięta leszcze na obczyźnie myśl stworzenia w kraju placówki twórczej naukowo-badawczej, która zarazem stanowiła szkołę dla przyszłych pionierów polskiego przemysłu chemicznego, zostaje zrealizowana w 1916 r. przez powołanie we Lwowie do życia spółki pod nazwą Instytut Badań Naukowych i Technicznych „Metan”. Działalność tej instytucji ograniczała się początkowo do zagadnień z dziedziny gazów ziemnych i przeróbki ropy. W 1917 r. spółka ta rozpoczęła wydawnictwo miesięcznika „Metan” który po trzech latach istnienia przemianowano na „Przemysł Chemiczny” stanowiący dotychczas główny organ naukowo-technologiczny w Polsce.

Udziałowcy spółki „Metan” porwali przykładem i zapalem prof. Mościckiego, zrekłli się w 1922 r. swych udziałów na rzecz nowopowstałego Chemicznego Instytutu Badawczego” przeniesionego w r. 1926 do Warszawy. Celem Chemicznego Instytutu Badawczego jest wyłącznie popieranie prac twórczych i kształcenie młodych sił technologicznych.

W okresie tym opracował Pan Prezydent metode i aparaturę dla przeróbki emulsji ropnej, której wiele wagonów wlewano dotychczas bezużytecznie do rzek. Trzy patenty dotyczące tego problemu przy padły w udziale spółce „Metan”. Poza tem zaszła szereg patentów interesujących przemysł naftowy, m. in. dotyczących destylacji ropy, otrzymywania gazelin z gazów ziemnych, chlorowania węglowodórów itd.

Z innych zagadnień w tym czasie podejmowanych przez Pana Prezydenta należy wymienić otrzymanie kwasu siarkowego z kwaśnego siarczanu sodowego, stażenie rozcieńczonego kwasu azotowego, otrzymywanie tlenku olinowego z olin krakowych, elektroliza soli kuchennej, otrzymywanie siarczanu amonowego, względnie siarki lub kwasu siarkowego z gipsu itd.

W 1917 r. rozpoczęła prof. dr. Mościcki budowę fabryki „Azot” dla produkcji kwasu azotowego i cianowodoru w Jaworznie. Dla fabryki tej opracował piece oparte na spalaniu powierzchniowym dające azot odpowiedniej czystości oraz szereg metod i aparatów pomocniczych.

W 1921 r. prof. dr. Mościcki został mianowany profesorem zwyczajnym technologii chemicznej nieorganicznej i elektrochemii technicznej Politechniki Lwowskiej, w tym też roku na wniosek Wydziału Mechanicznego uzyskał tytuł doktora honoris causa za zasługi na polu nauki i przemysłu.

W 1922 r. przejął imieniem Prządu Polskiego fabrykę związków azotowych w Chorzowie. Uruchomienie tego kolosa przemysłowego stanowi jedną z najbardziej chlubnych kart w życiu Pana Prezydenta.

(Ciąg dalszy na stronie 2 sioi)

NIEBYWAŁA KLESKA SZARAŃCZY W AFRYCE PŁD.

Pociągi poruszają się z trudem po torach, oblepionych owadami

Londyn (Tel. wł.). Z Kapstadu donoszą: Plaga szarańczy w południowej Afryce przybrała w tym roku niespotykane rozmiary. — Szczególnie cierpią środkowe okręgi prowincji Kapstad. Przychodzące z północy pociągi mają znaczne opóźnienie. Szarańcza sadowi się na torach kolejowych i pokrywa je warstwą grubą na 15 centym. trów. Przejeżdżający pociąg miazdży owady przez co szyny stają się tak oślizgłe, że pociąg ledwo może się poru-

zać. Używany w walce przeciwko szarańczy rozczyń arszeniku okazał się bronią obosieczną, gdyż skrapiane kilkakrotnie w tem samym miejscu pole przesiąka trucizną i ofiarą jej pada następni bydło, skubiące trawę.

„Straż przednia” szarańczy znajduje się obecnie około 150 km od Kapstadu i jeżeli wiatr się nie zmieni to nad bogatymi plantacjami owoców i winnicami, leżącymi w tej okolicy wisieć będzie wkrótce groźba zniszczenia. (Ar)

denta. Niemcy odchodząc, sądzili, że Polacy nie potrafią pociągnąć w ruch tego ogromnego obiektu i zwrócili się do nich o pomoc - to też zniszczyli jedynie olbrzymie maszyny, aparaty i wszelkie urządzenia fabryczne. Tymczasem Pan Prezydent przy pomocy młodych polskich inżynierów nie tylko fabrykę uruchomił ale wprowadził szereg ulepszeń i przedsiębiorstwo defektywne za administracji niemieckiej, przekształcił w rentojuące się. Między innymi należy tu wspomnieć o piecach karbidowych syst. Pana Prezydenta, odznaczających się większą wydajnością i trwałością w pracy w stosunku do dawniejszych niemieckich.

W czerwcu 1925 r. zostaje Ignacy Mościcki wybrany Rektorem Politechniki Lwowskiej zrzekł się jednak tej godności przwiawszy w sierpniu tegoż roku katedrę w Politechnice Warszawskiej, dokąd miał być też przeniesiony Chemiczny Instytut Badawczy.

Intensywna praca naukowo-technologiczna Pana Prezydenta w Państwowym Fabryce Zw. Azotowych w Chorzowie w Politechnice Lwowskiej i Chemicznym Instytucie Badawczym zostaje zahamowana przez wybór w dn. 1 czerwca 1926 r. na Prezydenta R. P. Żegnając Lwów nazwisko Pan Prezydent tytuł profesora honorowego Politechniki Lwowskiej.

Po objęciu steru nawy Państwa interesuje się Pan Prezydent w miarę rozporządzanego czasu nadal problemami - naukowo-technicznymi. Należy tu wymienić budowę fabryki Związków Azotowych w Mościcach, opartej o najnowsze metody stosowane w przemyśle zagadnienia opracowywane w Chemicznym Instytucie Badawczym itd. Wreszcie jedna z ostatnich prac stanowi metoda i aparatura pozwalająca na stworzenie w lokalach zamkniętych warunków zbliżonych do tych, jakie spotykamy w górach.

Pełne uznanie działalności naukowo-technologicznej Pana Prezydenta znalazło wyraz w mianowaniu Go: Doktorem honoris causa Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej, Wydziału Chemicznego i Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Paraskie Sorbono i Wydziału Prawniczego Uniwersytetu Estońskiego w Tartu (Dorpacie), profesorem honorowym Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej oraz Członkiem honorowym Akademii Nauk Technicznych w Warszawie.

Ponadto Pan Prezydent jest członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem założycielem Akademii Nauk Technicznych w Warszawie oraz członkiem zwyczajnym Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Wróbel w garści

O pożytku ustaw oddłużeniowych, ich brakach i wadach

„Rolnik Wielkopolski“ pisze:

Jeszcze nie zdążyło obesznać pióro, którym Prezydent Rzeczypospolitej podpisał październikowe dekrety o oddłużeniu rolnictwa, a już sceptycy pospieszli ogłosić na prawo i lewo: góra porodziła mysz.

Przyznajemy że obiektywna ocena położenia rolnictwa, w związku z rolą jaką to rolnictwo spełnia w naszym gospodarstwie społecznym, kazała się spodziewać czegoś więcej niż zawierała ostatnie rozporządzenia oddłużeniowe. Może też nie popełnimy przesady wyrażając przekonanie, że obecne rozwiązanie problemu jest połowiczne i tymczasowe.

Ale od rzeczowej krytyki do zaprzeczania doniosłości przedsięwziętych kroków jest daleka droga. Nie sądzimy, aby rozsądnie postępowali ci, co ostatnim pociągnięciem ustawodawczym odmawiają istotnego praktycznego znaczenia.

Bez oddawania się złudzeniu, że akcję oddłużeniową w jej obecnym stanie należy uważać za nieodwołalnie ukończoną, pozwalamy sobie skonstatować: Październikowe rozporządzenia odgrywają rolę przysłowiowego wróbla co w garści droższym jest od niejednego niedostępnego szczygła.

Długo zaprawdę trwało polowanie na tego wróbla. Tem więcej trzeba go teraz należyście cenić i z jego usług korzystać. Niech nie próżnuje. Niechaj wyjdzie na pożytek rolnictwu.

O rozmiarach użyteczności ustaw oddłużeniowych rozstrzygną w dużej mierze rozporządzenia wykonawcze. Ktoś złośliwy naliczył, że skuteczne zastosowanie wymagać będzie wydania co najmniej stu takich rozporządzeń.

Uspokajanie opinii rolniczej w tej mierze byłoby chyba zbyt cennym. Wszak z samego brzmienia ustawy wynika, że szereg rozporządzeń wykonawczych do niej był z góry przewidzianym. Rychle ich ogłoszenie zostało już zapowiedzianym i malkontentów głowa o to boleć nie powinna.

Dostrzegamy jednak kilka niedociągnięć w ustawie, które może dałoby się usunąć niezaczem: uzupełnieniami przygotowanych rozporządzeń wykonawczych. Idąc po tej linii chcielibyśmy poniżej podać kilka myśli, pozostawiając problem nowelizacji ustawy ewentualnemu późniejszemu omówieniu.

Sprawa wstrzymania egzekucji

Przedewszystkiem ustępy dotyczące wstrzymania egzekucji w toku postępowania

egzekucyjnego wydają nam się, jeśli spojrzymy pod kątem warunków życiowych, nieco statecznie sprecyzowane. Urzędy rolnicze otrzymują bowiem prawo wstrzymania egzekucji prowadzonej przez instytucje kredytu zorganizowanego dopiero po bliżej nieokreślonym skonstatowaniu winy tychże instytucji przez Komitet konwersyjny.

Na podstawie dotychczasowej praktyki wolno wyrazić obawę że niemożność natychmiastowego tymczasowego wstrzymania egzekucji przez Urząd rolniczy w tych wypadkach gdzie wierzycielem jest kredyt zorganizowany, czynić będzie ulgę, jaka miał na myśli ustawodawca, w wielu wypadkach bezprzedmiotową. Przeprowadzenie dowodu winy, wydanie orzeczenia i t. d. to wszystko wymaga tyle czasu, że samo załatwienie by może wówczas gdy dawno psu zajaca zjadły.

Trzeba przeto uwzględnić, że w niektórych dzielnicach podpadają w myśl ustawy pod pojęcie kredytu zorganizowanego także instytucje o charakterze nawpół lichwiarskim. Wobec nich brzmienie ustawy czyni rolnika bezbronnym.

Wzżej przytoczone wątpliwości zasługują w szczególności na uwzględnienie w stosunku do drobnego rolnika. Nie trzeba tuż, że dla niego konwersja via Bank akceptacyjny jest formą mało odpowiednią. Przyznajemy, wprowadzenie odpowiedzialności instytucji wierzycielskiej za przeprowadzenie układu sprawie oddłużenia drobnego rolnictwa, znacznie posuwa naprzód. Ale czy koniecznym było z jednej strony popychać wóz po grudzie, a z drugiej utrudniać mu posuwanie się przez nałożenie na tyłne koło hamującego łańcucha?

Pożyczki długoterminowe

W dalszym ciągu podnieść trzeba, że październikowe rozporządzenia nie usuwają wątpliwości jaka dotąd istniała co do kredytów amunicyjnych udzielanych w gotówce, a nie w listach zastawnych, na 10 do 20 lat ewentualnie i dłuższe. Pożyczki takie dawane n. p. dość powszechnie przez Komunalne Kaso Oszczędności, wyślizgiwały się dotąd z ram zastosowania względem nich jakichkolwiek ulg. Są one najbardziej gniotacemi drobnego rolnika, choć i wielka własność niejednokrotnie z nich korzystała.

Rozporządzenia obecne nie przynoszą rozwiązania tego gordyjskiego węzła. Autorytatywne wyjaśnienie powinno go w przekonaniu naszym ostatecznie przeciąć.

Konwersja na listy zastawne

Niejasność widzimy także w tej części ustawy, która dotyczy konwersji na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych. Rozporządzenie stwierdza wyraźnie że długi skonwertowane muszą znaleźć się na pierwszym miejscu hipoteki. Stwierdza dalej że zobowiązania niepodlegające konwersji bezwarunkowo nie mają być ustępowane pierwszeństwa hipotecznego, bądź być przez konwersję objęte jeśli przeniesienie jej uniemożliwiają, a jeśli natomiast istnieją warunki dla konwersji przewidziane.

Otóż odnośne artykuły pozostawiają wątpliwość czy obowiązek alternatywny ustępstwa hipotecznego lub poddania się konwersji dotyczy także instytucji długoterminowego kredytu emisyjnego. Figurują one przeważnie można powiedzieć z reguły, na pierwszym miejscu hipotecznym. Obiektowi zaś nieraz znaczne sumy dłużne mogące przez prowadzenie konwersji udaremnić w wypadkach gdzie istniałyby najlepsze potemu warunki o ile kwestia ta autorytatywnie rozstrzygnięta nie zostanie.

Przy wyborze instytucji mających konwertować zobowiązania na długoterminowe pożyczki w listach zastawnych nasuwałoby się życzenie aby Ministerstwo Skarbu zdecydowało pociągnąć wyraźną linię demarkacyjną między Bankami państwowymi i Towarzystwami kredytowymi z jednej strony, i Bankami hipotecznymi z drugiej. Ostatnie bowiem nie zadały sobie dotąd najmniejszego trudu wchodzenia w intencje ustawodawcy i z przewilejów udzielanych im w interesie publicznym korzystały jednostronnie, niejednokrotnie z wielką krzywdą dłużników.

Inne niejasności

W dalszym ciągu odnośnie do ewentualności, gdzie wierzycielem jest osoba prywatna, trzeba nas brak karancji jaka dotąd Urzędy rolnicze przyznawać miały prawo. Trudno przyznać aby leżał on w zamierzeniu legislatora. Sądzimy, że jest on wynikiem niejasności brzmienia odnośnego artykułu i jako taki łatwo da się usunąć.

Wreszcie pożądanym byłoby wyjaśnienie jak należy rozumieć ustęp stwierdzający, że wszelkie ulgi przewidziane (z mocy samego prawa) o ile dotyczą długów hipotecznych zaopieczonych rozciągają się również na osoby współobowiązane. Czy przy tej sposobności nie należałoby też postawić jasno pytanie: czy ulgi zapłaconych przez wierzycieli od prawnym lub faktycznym przymusem?

Czy w związku z tem wierzyciele rolnicy mają być traktowani odmiennie niż nie-rolnicy?

Tyle uwag jakie nam się nasuwały. Z tego wszystkiego nie zapomniamy o niemieckim przysłowiu: „Das bessere ist des guten Feind“ „lepsze jest wrogiem dobrego“.

Dr. Stefan Schmidt

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa (Tel. wł.). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w nadchodzący czwartek. Na posiedzeniu tem załatwione będzie kilkanaście spraw bieżących, przeważnie drobnej natury. (M)

Męcina - Krzesz nie żyje

W szpitalu Przemienienia Pańskiego po krótkiej chorobie zmarł na grypę w 74 roku życia znakomity artysta malarz polski Męcina-Krzesz, osiadły w Poznaniu od 1921 r.

Pogrzeb artysty odbędzie się w środę 5 b. m. z kościoła garnizonowego na cmentarz wojskowy, gdzie zmarły posiada grób rodzinną.

SZTUCZNY CZŁOWIEK W NOWYM JORKU

AUTOMAT, KTÓRY WYKONUJE ROZKAZY, MÓWI I STRZELA Z REWOLWERU

W tych dniach wystąpił po raz pierwszy przed publicznością amerykańską w Nowym Jorku

szuczny człowiek t. zw. „robot“, ochrzczony nazwiskiem Alfa.

Jest to jeden z najgenialniejszych automatów, jakie kiedykolwiek wynaleziono. Liczy on 2 metry wysokości i jest od stóp do głowy poniklowany. W czasie pokazu siedział na specjalnie skonstruowanym stołku. Nogi jego oparte były silnie o podłogę. Oczy i usta wyglądały groźnie.

W prawej ręce trzymał rewolwer.

Patrzył nieruchomo na zebranych dokoła niego reporterów i przedsiębiorców wielkich magazynów którzy wietrzyli w nim sensację i interes.

Ojciec sztucznego człowieka, profesor Harry May.

dał swoich asystentów rozkaz podniesienia kurtyny w tyle sceny. Ukazał się skomplikowany gabinet kontrolny z którym Alfa połączony był drutami. Potem zaczęło się przedstawienie. Profesor May rzucił rozkaz:

— Obudź się!

Oczy automatycznego człowieka zapłonęły czerwonym światłem

— Wstań!

Robot zachrzącał, potem wyprostował konna i wstał.

— Pozdrów prawa ręką!

Alfa wykonał ręką prawidłowe rzymskie po zdrowienie. Potem opuścił znów rękę na komendę, to samo zrobił lewa ręka obracał głowę na wszystkie strony, otwierał i zamykał swój stół w stróż w końcu usiadł znowu.

Impresario zwrócił się do Alfy z pytaniem:

— Ile masz lat?

Głuchy głos odpowiedział z wnętrza Alfy:

— 14!

— Ile ważysz?

— Tonne!

Potem nastąpiły inne pytania i odpowiedzi. Cześćciowo

były umyślnie skomplikowane.

Kiedy profesor May zapytał, co automat pragnie iść, automat wygłosił dłuższe przemówienie na pochwałę t. zw. „toastów“ sporządzanych na elektrycznym aparacie Macy'ego. Potem zażądał May od swego „ucznia“, ażeby podniósł rękę i wystrzelił z pistoletu.

Ręka podniosła się, stalowy palec nacisnął kurek i padł strzał.

Profesor May poprosił następnie publiczność ażeby zechciała zadawać automatowi pytania lecz używać przytem tych samych słów, których on używał.

Odpowiedzi wypadły niekiedy zbyt lakoniczne niekiedy nieściśle niekiedy dopiero wówczas gdy May powtórzył pytanie.

W Hollywood użyto już automatów podobnych do Alfy przy nakręcaniu filmu „King-Kong“. Wykonywały one precyzyjnie wszystkie ruchy lecz nie potrafiły wydawać głosów jak Alfa. Ażeby usunąć wszelkie podejrzenie bruchomóstwa, profesor May otworzył wewnątrz Alfy i pokazał mechanizm, który wyglądał zupełnie tak jak wewnątrz aparatu radiowego.

Potem wyjaśnił że repertuar Alfy składa się z 20 do 30 woskowych walców jakich używano przy pierwszych gramofonach. Walce te obracają się w gabinecie kontrolnym, a głos ich oddaje

głośnik, umieszczony w piersiach automatu. Alfa nie rozumie naszej mowy, lecz potrafi reagować na pewną liczbę pytań, na których odpowiedzi są starannie przygotowane.

W prywatnym kółku podał następnie profesor May bliższe szczegóły konstrukcji automatu. Serce automatu jest zwyczajnym oscillografem, elektryczna igła, przy której pomocy drgania głosu zmieniają się w fale elektryczne i utrwalają się w wosku.

Jakkolwiek różne głosy posiadają różne położenia aparatu jest w ten sposób urządzony, że nie uważa na położenie głosu, lecz reaguje tylko na ściśle określone kompleksy słów. I tak na pytanie „Ile dni liczy tydzień“ odpowiedział „siedem“. Ale gdy go ktoś zapyta: „Ile tydzień liczy dni“? nie odpowiada.

Wiek Alfy nie jest tak stary, jak go podaje. Wprawdzie profesor May zaczął pracować nad automatem przed 14 laty lecz

ukończył go dopiero przed rokiem.

Nie był on początkowo tak bezpieczny, jak obecnie. Pewnego razu wystrzelił niespodziewanie z rewolweru i zranił profesora w rękę. Innym razem opuścił nagle ramie i uderzył jednego z asystentów tak silnie w plecy, że musiano go odwieźć do szpitala.

WIDMO W ZAMKU WINDSOR

znów ukazało się po pięciu latach

Pisaliśmy już kiedyś o duchu, ukazującym się w odstępach 4-ro lub 5-cioletnich w zamku królewskim Windsor w Anglii. Są ludzie, którzy przysięgają na wszystkie świętości, że na własne oczy widzieli tę zjawę, choć każdy w innej części tej wspaniałej siedziby monarszej.

W ostatnich dniach przechodził kupiec Browning wczesnym wieczorem obok wieży zamku Windsor, od wielu lat niezamieszkałej. Nagle ujrzał młodą kobietę ubraną w szaty zakonne i nieprzytomnie wpatrzoną w okolicę. Zdziwiony kupiec zatrzymał się. Po 2 minutach kobieta nagle znikła.

Browning nie mógł ze strachu ruszyć się z miejsca i stał dalej przed wieżą. Po chwili zobaczył to samo zjawisko na szczycie wieży. Był to człowiek zupełnie zrównoważony, który nie myślał nigdy o żadnych duchach. Słyszał wprawdzie, że w zamku straszy, —

jak twierdzi, — ale uważał to za wymysł ludzki i nie znał nawet szczegółów tej sprawy.

Rzecz najciekawszą, że opis widma, podany przez kupca, zgadza się niemal dokładnie z opisami innych świadków, którzy widzieli tajemniczą kobietę 5, 10 lub 15 lat temu. Przed 15 laty ukazała się ona oficerowi gwardji królewskiej, przed 10 laty, urzędnikowi dworskiemu, przed 5 laty, wreszcie stojącemu na posterunku przed zamkiem żołnierzowi.

Sceptycy poddają w wątpliwość relację kupca, utrzymując, że musiał on, jako mieszkający w okolicy, znać dobrze krążące o zamku legendy i wiedzieć, jak wygląda rzekome widmo z Windsoru. Gazety angielskie rozdmuchały szeroko tę sprawę, tem bardziej, że w Anglii panują odpowiednie dla takich pogłosek nastroje.

NIEPRAWDOPODOBNA KARJERA HUEY LONGA samozwańczego dyktatora Louisiang

Nowy Jork, w listopadzie.

Cale Stany Zjednoczone znają dziś Huey-Long'a, albo, jak nazywają go popularnie, „Kingfisha“. Przed dwunastu laty był nieznanym adwokatem w małym miasteczku Lu'isang, Shreveport. Pewnego dnia oświadczył znajomym, iż zamierza zostać wkrótce gubernatorem stanu Śmiano się z niego. Mimo to stanął do wyborów w r. 1924 i naturalnie został sromotnie pokonany. Nie podobał się swym wyborcom. Brak mu było oglądy krzyczał za wiele a w czasie mówienia ramiona jego wykonywały nieobliczalne gesty, jak skrzydła wiatraka. Z początku zdawało się, iż jego kariera polityczna nazawsze została przerwana, aż oto w r. 1928, Huey został obrany senatorem stanu Luisiang. Wywołało to poruszenie i zgorzelenie wśród arystokracji stanu.

Z początku pisma nowojorskie ignorowały zupełnie Huey-Long'a. Pisano o nim tylko, jeśli pobił się z którym z kolegów-senatorów w tualecie Senatu, lub gdy wyborcy obsypali go zgniętymi iajami. Sława jego poczęła rosnać od stv-

cznia 1934 r. Wtenczas to merem Nowego Orleanu został Tomas S. Walmsley, przeciwnik polityczny senatora. Porażka ta rozwścieczyła Longa. W sierpniu usiłował zdobyć miasto siłą. Kilkuśet ludzi z gwardji narodowej weszło do miasta, a w lokalach wyborczych ustawiono kulomioty. Trybunały wystąpiły przeciwko temu nadużyciu siły zbrojnej. „Kingfish“ nie przejął się tem, wydał polecenie swemu przyjacielowi, podsekretarzowi stanu, aby zwołał nadzwyczajne Izby i w ten sposób postarał się o ulegalizowanie zamachu.

Ten wypadek wywołał ogromne poruszenie w całym kraju. Osiemnastu deputowanych z Luisiang podpisało manifest, w którym Huey-Long potraktowany został jako „naszadowca Hitlera“. Manifest ogłaszał, iż deputowani, którzy przeprowadza projekty Huey'esa beda zwykłą „banda, posłuszna, popędzana biczem jakiegoś ciemnego indywiduum“. Mimo tych oświadczeń, w ciągu czterodniowych narad Izba stanu Luisian-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Katastrofa na Wezuwjuszu



W tych dniach wydarzyła się na Wezuwjuszu poważna katastrofa kolejki górskiej. Jeden z wagonów kolejki zderzył się ze słupem, podtrzymującym stalowe liny, po których posuwały się wagony. Wagon spadł z kilkunastometrowej wysokości na ziemię. 7 osób poniosło śmierć na miejscu, 9 zostało ciężko rannych. Na zdjęciu widzimy szczątki wagonu.

Z DNIA

zgodziła się na żądanie awanturczego senatora. Huey został od tej chwili legalnym dyktatorem stanu.

Po tem pierwszym zwycięstwie „Kingfish” miał prawo dysponowania gwardją narodową wedle swej woli. Dano mu też prawo werbowania na koszt stanu tak zw. „straż wyborczą”. Ludzie ci otrzymywali 5 dolarów dziennie i jednocześnie mieli prawo wyborcze jak inni obywatele. Przy takich prawach nic dziwnego, że Huey Long, jako gubernator stanu, był nieomal jedynowładcą.

Naturalnie stan ten budził niezadowolenie w kraju. Niejednokrotnie myślano o zamordowaniu „Kingfisha”, aby uwołać raz na zawsze stan od jego wpływu, ale okazało się to niemożliwe. Zły był ostrożny i zbyt dobrą miał straż przyboczną, która go strzegła jak oka w głowie.

Tak więc człowiek ten z którego śmiało się w początkach został formalnym dyktatorem terytorium trzykrotnie przewyższającego obszarem Szwajcarię. Mimo, iż twierdził, że jest demokratą, nie był nienawiany przez rząd Roosevelta. Prasa lokalna atakuje go bez przerwy, ale gubernator gromi się dziennie i grozi nawet nałożeniem specjalnego podatku, odpowiedniego do ilości wydawanych egzemplarzy.

Nie trzeba sądzić, iż Huey Long nie miał zwolenników. Ma ich i to licznych. Jest wielu, którzy wyraźnie oświadczają, że cieszą się, mogąc mu się zaprzedać jak „worki z kartofami”. Drużyna twierdzi, że mimo wszystko „wiele zrobił dla ludu”. Zbudował on 2500 km dróg, zorganizował kursy wierzorne dla analfabetów, z których korzystało przeszło 79 000 osób i t. p.

Z drugiej jednak strony stan Luisiana został niemal kompletnie zrujnowany przez gospodarkę swego gubernatora. W ciągu sześciu lat dług publiczny wzrósł z 11 milionów do 100 milionów. Przemysł uciekał przed podatkami, mnożyła się bezrobocie.

Mimo tych niepowodzeń Huey nie uznawał się za pokonanego i sięć blisko 3000 klubów politycznych propaguje jego program podziału dóbr. Wedle wskazań gubernatora winne być określone nowe maksimum dochodów, a wszelka nadwyżka dostawałaby się skarbowi stanu dla uszczelnienia najuboższych.

Narazie Huey Long rządzi. Czy potrwa to jeszcze długo? Ha.

ŚWIAT WCHODZI W PODZIEMIA

Lotniska podziemne — urzeczywistnienie baśni.

Lotnictwo stało się dzisiaj na wypadek wojny groźną bronią, z którą walka jest nader utrudniona. Obrona przeciwlotnicza, poza walką czynną, polega na starannym zamaskowaniu przedmiotów, będących celem napadu lotniczego. Ponieważ wskazana jest w razie wojny nie tylko ochrona ludności mas, ale także własnego lotnictwa, przeto wysunął się pomysł budowy hangarów podziemnych, specjalnie zabezpieczonych nie tylko przed działaniem niszczącym bomb, ale również i przed gazami.

Budowa podziemnych lotnisk w celu widzenia technicznego jest zupełnie możliwa, wymaga jednak olbrzymich kosztów. I tak dla przykładu powiedzmy, że koszt budowy nowoczesnego hangaru nadziemnego wynosi około miliona złotych, budowa podziemna jest droższa mniej więcej o 50 procent. Pomimo bardzo poważnych kosztów istnieją już tego rodzaju lotniska w Niemczech. Tajemnicę tę zdradził w swoim czasie dziennikarz angielski, który odkrył w czasie swojej bytności w III Rzeszy takie podziemne budowle w Kottbus w Prusach Wschodnich i koło Hamburga. Rosja ma posiadać lotniska podziemne we Władystoku i Błagowieszczeńsku.

Aby sobie uprzytomnić wysiłki, jakich wymaga taka budowa, wystarczy przytoczyć, że dla przygotowania miejsca na jeden tylko hangar, należy zrobić w ziemi wykop mniej więcej pojemności około 600.000 metrów sześciu. Zaś na zakwaterowanie jednego dywizjonu lotniczego należy wybudować 2 do 3 hangarów. Osobne pomieszczenie muszą znaleźć warszta-

Uznanie dla Wielkopolski na terenach powodziowych

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” p. J. Podoski przeprowadził wywiad w starostwie w Tarnowie, gdzie w odpowiedzi na zapytanie, kto okazuje najwydatniejszą pomoc powodziom usłyszał:

— Oczywiście, że Poznań i Wielkopolska. Musimy podkreślić wydatną pomoc Wlkp. Izby Rolniczej w Poznaniu, która przysłała nam zboże siewne, nadesłała już i w dalszym ciągu nadsyła paszę, udzieliła nam również poważnej pomocy w gotówce przesyłając od razu 44 tys. zł. Z tej samej korespondencji zamieszczonej we wspomnianym piśmie dowiadujemy się, że Izba Rolnicza w Krakowie wysłała do Tarnowa 100 wagonów ziemniaków w tem 40 wagonów zgniłych kartofli.

Skarga ks. bisk. Laubitza N. T. A.

Dnia 22 ub. miesiąca na wokandzie Najwyższego Trybunału znalazła się sprawa skargi biskupa Laubitza, wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej na szereg orzeczeń Min. W.R. i O.P., uznających pewną ilość kościołów na terenie tej archidiecezji za zabytki architektury i sztuki kościelnej i rozciągających nad tymi obiektami opiekę państwa. Skarga wysunęła twierdzenie, że wymienione orzeczenia są sprzeczne z konkordatem i domagała ich uchylecia przez Trybunał za pośrednictwem ministerjalnych. Trybunał, po sercowym rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu przedstawicieli stron, wydał wyrok, oddalający skargę. W szczegółowych motywach wyrok Trybunału stwierdza m. in., że wymienione orzeczenia nie są niezgodne z konkordatem. Należy się spodziewać, że wyrok ten położy tem samym kres licznym trudnościom, które państwowi konserwatorzy napotykali w wykonywaniu opieki nad zabytkami kościelnymi. (PAT).

Atak furji b. burmistrza Górzyńskiego

Przebywający w więzieniu przy ul. Dzielnej b. burmistrz Otwocka Górzyński, dostał ataku furji na tle psychozy więziennej. Wobec tego, że zachowanie się Górzyńskiego było groźne dla otoczenia, założono mu kaftan bezpieczeństwa. Po pewnym czasie Górzyński uspokoił się.

Miesiąc likwidacji analfabetyzmu

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce rozpoczęło już w myśl hasła „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu” indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi zagrożonych dotychczas w zupełnej ciemności udostępniła będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze zasłużyli państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której widownią jest obecnie Polska — składając ofiary

pleniężną na tak zwany Fundusz Elementarzysty Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzućcia po całym kraju setek tysięcy elementarzysty. Fundusz elementarzysty służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarzysty używanego w akcji Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko groszy — naidrobniejsze nawet ofiary przyczyniają się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzysty wpłacają należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P. K. O. Nr. 533

Balon niemiecki wylądował na Pomorzu

W dn. 2 bm. przed południem w lesie pod wsią Osie w pow. świeckim wylądował przy pomocy balonu niemiecki „Hindenburg” typ portowego z 3 ludźmi załogi. Balon wystartował 1 bm. wieczorem z Drezna. Wskutek wiatrów i mgły balon zabłądził w nocy nad Morze Bałtyckie, skąd wiatry górne spędziły go na ląd. Wskutek utraty balastu balon zmuszony był lądować pod Osiami.

Lasy ochronne w Tatrach

Ministerstwo rolnictwa i reform rolanych uznało za ochronne 1071 hektarów lasów, położonych w dolinie Chochołowskiej, Starobociańskiej, Lejowej, Jarzabce, terenów położonych u stóp Kominów Dudowych, Wołowca, Bobrowca itd. Lasy te na wyniosłych szczytach skalistych tatrzańskich w górnym zlewisku Czarnego Dunajca posiadają wybitne cechy lasów ochronnych, zabezpieczając grunty przed zmywaniem i wyłowieniem i powstrzymując usunanie się ziemi. Ponadto lasy te chronią brzegi wód przed obrywaniem się a źródła — przed zasuszeniem. Uznanie lasów 7 gmin za ochronne nie narusza w niczem praw użytkownika służebności w poborze materiałów drzewnych i wyпасów inwentarza.

Lokomotywa bez maszynisty

Na szlaku kolejowym Warszawa—Katowice wydarzył się w tych dniach dość niezwykły wypadek. Oto w chwili, gdy pociąg osobowy nadjeżdżał do st. Miąsowa zmarł nagle maszynista tego pociągu śp. Antoni Radzki.

Powodem zgonu był udar serca. Pociąg poprowadził w dalszą drogę maszynista z innego pociągu, który właśnie znajdował się na stacji Miąsowa.

Mężobójczyni

W Międzyzlesiu pod Warszawą rozegrała się krwawa tragedia małżeństwa w mieszkaniu tokarza 37-letniego Czesława Falkowskiego. Falkowski, będąc nałogowym pijakiem nie dawał żonie nic na utrzymanie trojga dzieci. Gdy wrócił późno w nocy do domu i awanturował, żona porwała siekierę i zarębała go na śmierć. Zabójczyni udała się następnie na posterunek policji, oświadczając, że popełniła zbrodnię.

ty, magazyny, zbiorniki i t. p.

Łączna objętość wszystkich podziemnych budynków może sięgać około 3 milionów m. sześciennych.

Koszta budowy niepomierne się zwiększają, jeżeli jeszcze uwzględnimy instalacje wewnętrzne w postaci urządzeń wentylacyjnych elektrycznych i mechanicznych. Podziemne lotnisko, aby się uniezależnić na pewien chociaż okres od zaopatrzenia z zewnątrz, musi posiadać znaczne zapasy materiałów pędnych, które należy odpowiednio zabezpieczyć przed bombardowaniem.

Ponieważ unieruchomienie lotniska może nastąpić nie tylko przez zniszczenie płatowców, ale również przez zniszczenie pola w lotów, więc i przed tem należy się zabezpieczyć.

W tym celu są zbudowane specjalne katapulty, które wyrzucają samolot w powietrze, nadając mu odpowiednią szybkość początkową. Katapulty te normalnie są schowane pod ziemią. Na czas startu są unoszone przy pomocy dźwigów na powierzchnię, zabierając jednocześnie samolot. Po starcie całe urządzenie spuszcza się automatycznie z powrotem na powierzchnię ziemi. Lądujące samoloty natomiast są przy pomocy innych dźwigów opuszczane do stoisk podziemnych.

To niesłychanie skomplikowane przygotowanie lotnisk podziemnych wydaje się zaiste fantastyczną bajką. A jednak, jak świadczą międzynarodowe dokumenty, zostały one już częściowo urzeczywistnione, ich dalsza realizacja jest kwestją najbliższej przyszłości.

O ZIMOWEJ WALCE ZE SZKODNIKAMI SADU

Niejeden ogrodnik odetchnie z ulgą, gdy nastaną pierwsze cięższe mrozy, sądząc, że te muszą zgębić tak liczne, niestety, szkodniki jego sadu. Zapatrywanie takie jest mylne. Szkodniki bowiem są doskonale przystosowane do klimatycznych warunków naszego kraju — żaden mróz im nie zaszkodzi. Rozmnożeniu się szkodników, których ofiarą staje się corocznie blisko 50 proc. zbiorów, skutecznie przeszkodzić może tylko sam człowiek przez nieustanną, energiczną walkę. Zwłaszcza w porze zimowej walka ta ma najlepsze widoki powodzenia, ponieważ wobec pasożytów na bezlistnym drzewie, w okresie spoczynku zimowego można stosować metody, pewne wobec owadów i dla drzewa nieszkodliwe, których użycie na wiosnę byłoby bardzo niebezpieczne. Pora zimowa jest również dla tego najwłaściwszą do zwalczania, że w tym okresie liczny zastęp najgroźniejszych szkodników na drzewach zimuje w stadium jaja lub larwy, w którym względnie łatwo szkodnika tępić można. Skoro się natomiast na wiosnę szkodnik rozmnożył, nieraz w olbrzymich rozmiarach, zwalczanie będzie bardzo trudne, nieraz nawet niemożliwe. Rzecz jasna, że lepiej zabić w zimie jajko lub larwę mszycy krwistej, niż latem kilkaset miliardów, taką bowiem nadzwyczajną siłę rozrodczą posiada ta najgroźniejsza plaga jabłoni.

Podobnie rzecz się ma z tarczówką śliwową, która szerzy coraz większe spustoszenia wśród śliw i to głównie węgerek. Fakt, że niszczy tego szkodnika w stadium larwalnym w okresie zimowym. Skoro natomiast larwy na wiosnę przemieniły się w nieruchome tarczki, zwalczanie ich jest prawie niemożliwe i przy masowym pojawie drzewo obumiera w krótkim czasie.

Do groźnych szkodników należą następnie miodówka jabłoniowa i gruszkowa, powodujące usychanie pączków liściowych i kwiatowych i wydzielające t. zw. „rosę miodową”, której poszukiwana przez mrówki. Również najrozmaitsze mszyce liściowe, szerzone pajęczki, t. zw. przedziorki, oraz mszyki, dają się obecnie względnie łatwo wyłapać. W rysach i szczelinach kory ukrywają się owocówka jabłkowa i gruszkowa, którym zawdzięczamy robaczwe jabłka i gruszki, kwicciak jabłkowy itd. w sprzędach, w korzonkach z kilku liści, zwiniętych w szarą - białą, jedwabistą przędę, zimują żarłoczne gąsieniczki kuprówki, niestrępa, zwójkówek, na korze składa jajka brudnica, na cienkich gałązkach spotykamy jajka pierścienicy, w suchych, pomarszczonych, zbrunatniałych owocach t. zw. mumjach przeterwa grzybek, powodujący w lecie zgniliznę owoców, w uschniętych wierzchołkach gałązek gnieźdzą się grzybki, powodujące zgniliznę i czarne plamy na gruszkach itd., słowem, drzewo, zwłaszcza stare, zaniedbane, o grubej, popękanej korze, służy jako schronisko zimowe całej armii szkodników.

Zwalczanie polega na opryskiwaniu drzew płynem owadobójczym po poprzednim zastosowaniu niektórych zabiegów mechanicznych. Winno się więc powycinąć wszystkie gałęzie martwe, chore, licho rosące, złamane, krzyżujące się, również tzw. wilki. Należy zebrać wszystkie mumie, starannie zdejmować oprzędę, ucinać zaschnięte wierzchołki pędów oraz gałązki z jajkami pierścienicy. Specjalnymi skrobaczkami lub choćby tępym sierpem albo nożem należy następnie zeszkrobać całą martwą korowinę z pni i konarów, szczególnie z pączków konarów, razem z porostami, mechami i glonami i ukrytymi w nich szkodnikami, najlepiej po deszczu, gdy korowina nasiąkła wodą. Wszelkie odpadki, osrkobiny, porażone liście trzeba starannie zebrać i spalić lub głęboko zakopać.

Ostatnią czynnością wreszcie jest staranne opryskiwanie drzew środkiem owadobójczym. W ostatnim czasie stosuje się do zimowego opryskiwania wyłącznie karbolinum sadownicze, ponieważ innego środka równie taniego, wygodnego i pewnego nie ma. Jest to płyn gęsty, brunatno-czarny, o silnej woni, uzyskany z węgla kamiennego lub brunatnego. Karbolinum sadownicze pozbawione jest substancji szkodliwych dla żywego drzewa, jakie zawarte są w zwykłym karbolinum, używanym do impregnowania progów kolejowych i smarowania plotów. W handlu znajduje się kilka gatunków, które jednak co do jakości i skuteczności są nierówne. Skład chemiczny jest bowiem nie równy i dla tego słyszy się nieraz w praktyce wręcz przeciwnie zdania co do osiągniętych wyników przy użyciu tego środka. Dlatego należy stosować wyłącznie wyroby dobrej marki, znane i wypróbowane.

Na pierwszy plan wybija się według orzeczeń Stacji Ochrony Roślin i Sadowniczych Stacji Doświadczalnych, podwójnie stężona „Karbolina DKM” państwowej fabryki chemicznej „Azot” w Jaworznie. Do opryskiwania wystarczy roztwór 5 procentowy, tj. 5 kg karboliny na 100 l. wody, krzewy owocowe, morele i brzoskwinie spryskujemy 2—3 proc. roztworem, do smarowania pnia i szyjki korzeniowej (mszyca krwista!) bierze się 10 proc. Przyczynając roztwór, wlewa się karbolinę do wody, możliwie miękko, najlepiej deszczowej, ciągle mieszając. Do opryskiwania należy wybrać dni po-

godne i bezmroźne, aby deszcz lub śnieg nie spłókały karboliny przez jakie 2 dni, w przeciwnym razie należałoby zabieg powtórzyć. Zraszanie przeprowadza się w okresie spoczynku tj. od listopada do marca, najlepiej dwa razy, późną jesienią i w marcu. W okresie pęknięcia pączków już nie wolno stosować karboliny, ażeby uniknąć oparzenia. Ciecz powinna pokryć drzewa i kłosewce obficie w postaci bardzo drobnych kropelek. Dlatego do opryskiwania używa się specjalnych aparatów t. zw. opryskiwaczy, działających pod wysokim ciśnieniem. Aparaty każdej wielkości sprowadzać można z fabryki „Azot”

Ponieważ karbolinum jest płynem żrącym, należy zachować pełną ostrożność przy użyciu, a więc chronić oczy, nasmarować twarz i ręce grubo tłuszczem oraz użyć odpowiedniego ubrania.

Koszta są minimalne w porównaniu ze stratą, wyrządzoną przez szkodniki. Zwłaszcza że karbolina wywiera na rozwój pączków pewien wpływ stymulacyjny i że w związku z tem drzewo wydaie owoc lepszy i wcześniej dojrzawy, przynoszący na tej podstawie znacznie wyższe ceny rynkowe.

Bardzo pożądanym byłoby, ażeby każdy ogrodnik włączył walkę zapobiegawczą ze szkodnikami do kompletu obowiązkowych zabiegów pielęgnacyjnych w sadzie. Doczekamy się wtedy może też satysfakcji, że nasz krajowy owoc już nie będzie musiał ustąpić wobec np. jabłek kalifornijskich lub australijskich, pięknych, czystych, wolnych od jakiegokolwiek grzybka czy szkodnika, dzięki starannej pielęgnacji zapobiegawczej.

Dr B. L.

85-LETNIA STARUSZKA ZAMORDOWANA POLANEM

W ilno. 30. 11. W jednym z domów noclegowych przytrzymał funkcjonariusze wydziału śledczego w piątek 2 podejrzanych mężczyzn. Ustalono że są to Jan Bobrowicz Edward Leoska. Przy rewizji w alejoni u nich 150 rubli w złocie i około 120 zł. Na ubraniach zatrzymanych znaleziono ślady krwi. Po krótkim przesłuchaniu osobniczo

przyznali się, że zamordowali 85-letnią Michałinę Jeremimowiczową, zamieszkałą w Wilnie przy ul. Połockiej i zamordowanej zrabowali nieniadze Policja udała się pod wskazany adres i istotnie znalazła trup staruszki z rozbita czaszka. Morderstwa dokonano kawałkiem polana, które znaleziono na miejscu niedni obok zwłok

NA DNE ŻYCIA

Z Warszawy donoszą: 25-letni szewc Józef Grabiński utrzymywał blższe stosunki z Emilią Gurdak, kobietą lekkich obyczajów. Chcąc uchronić ją przed „czarną księżką” Grabiński wyszukał dla niej męża / osobie sparalżowanego kaleki, Stanisława Kańszczyka, lat 41. Ponieważ Kańszczyk nie chciał ożenić się z tą kobietą, zmusili go do śl... u terorem. Grabiński groził wprost, że go zastrzeli, a Gurdak odgrażała się wypaleniem mu oczu.

Po ślubie Kańszczykowa nie zaprzestała haniebnego procederu. Grabiński mieszkał razem z małżonkami i zarobione pieniądze zabierał kochance. Kańszczyk postanowił zerwać z tem potwornym współżyciem. Nie miał środków na utrzymanie lecz rozpoczął starania o prace na kolei Zbrodnicza para postanowiła udaremnić te plany, chcąc całkowicie uzależnić od siebie kalekę Znowu chwyciła się pogroźek Powiedziano Kańszczykowi, że żona zgodzi się na to, aby miał on prace, lecz pod warunkiem, że zarobione pieniądze, co do grosza, będzie jej oddawał Kańszczyk nie zgodził się na to, a wtedy żona tego rozpoznała intrugi, dzięki którym podanie męża o pracę zostało odrzucone. Zrozpaczoną parę litęk zdecydował się wreszcie na tragiczny krok. Pewnej nocy, Kańszczyk wykradł rewolwer Grabińskiego i wystrzelił do śpiącego sutenera. W ostatniej chwili Grabiński prze-

budził się i widząc wymierzony do siebie rewolwer, chwycił za broń, tak że kula zraniła go tylko w szczękę.

Sad po wysłuchaniu obrony, adw. Działtełowskiego, biorąc pod uwagę, że zbrodni chciał się dopuścić człowiek chory, działający pod wpływem krzywdy, jaka mu wyrządzono, skazał Kańszczyka tylko na 6 miesięcy więzienia za usłowanie zabójstwa.

RADJO

Czwartek, 6 grudnia 1934

Poznań — 6.45 Kiedy ranne wstała zorze...; 6.25 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Muzyka poranna; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kult., art. Poznania; 11.57 Sygnał zgasu; 12.00 Hejnał z wieży wieży Mariackiej w Krakowie; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Przegląd Prasy; 12.10 Obrazek dla dzieci; 12.30 Poranek szkolny; 13.00 Dzień pol.; 13.05 Z rynku pracy; 13.10 Poranek szkolny; 15.30 Wiadom. o eksp. polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert życzeń; 16.45 Lekcja jez. franc.; 17.00 Teatr wyobraźni; 17.50 Gawęda; 18.00 Skrzynka rolnicza; 18.15 Recital fortep.; 18.45 Co czytać?; 19.00 Koncert reklamowy (tr. z Krakowa); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert; 19.45 Program; 19.50 Wiad. sport.; 20.00 Jak spędzić święta; 20.05 Muzyka lekka; 20.45 Dzień wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Odczyt; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tańca; 22.35 Muzyka taneczna; 22.45 O związku pań domu; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Muzyka taneczna.

DZIAŁ URZĘDOWY**GODZINY URZĘDOWANIA KOMISARZA OCHRONY LASÓW.**

Komisarz Ochrony Lasów IV obwodu, do którego również należy powiat ostrowski, urzędować będzie w każdy wtorek przy Starostwie Powiatowym w Krotoszynie gdzie zainteresowani będą mogli u niego zasięgnąć ustnych informacji.

Ostrów dnia 3 grudnia 1934 roku.
Starosta Powiatowy: Or. Ekkert.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływa masa podań: 1 o przyjęcie na stanowiska funkcjonariuszów państwowych oraz 2. o powołanie podoficerów i szeregowców rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku.

Składanie podań w tych sprawach do Ministerstwa Spraw Wojskowych jest bezcenne i służy jedynie zainteresowanych na koszt przydatki pocztowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych w chwili obecnej, nie posiada wolnych poddań dla funkcjonariuszów państwowych.

Do udzielenia wszelkich informacji w sprawach przyjęcia szeregowców i podoficerów rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku sa upoważnieni właściwi Komendanci Powiatowych Komend uzupełnień (P. K. U.), dokąd należy skierować zapytania. Wszelkie podania składane do Ministerstwa Spraw Wojskowych do dnia 15 listopada 1934 roku w sprawach podoficerów i szeregowców rezerwy do służby nadterminowej i zawodowej w wojsku, pozostają bez odpowiedzi.

Szef Biura Personalnego: Misiąg — plk.
Powyższe podaje do wiadomości.
Ostrów, dnia 3 grudnia 1934 roku
Starosta Powiatowy: Dr. Ekkert.

Pomór świni u Fryderyka Hütinga w Lipowcu pow. krotoszyńskiego wygasa.
Zaraza świni powiata z pomorem wygasa folwarku Świątomierz i w zagrodzie Pałuszewiczów w Boguszynie powiatu iarcocińskiego.
Ostrów dnia 3 grudnia 1934 roku
Starosta Powiatowy: Dr. Ekkert.

BRUDNE INSYNUAGJE ZARZĄDU PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Znana jest w świecie przestępczym metoda odwracania od siebie uwagi krzykiem „trzymaj złodzieja“! W ten sposób dezorientując biorących udział w pościgu, sprawca sam uchodzi bezkarnie.

Tej samej metody użył oddział ostrowski Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych insynuując w bezczelny sposób, że „nieświadomym prowokatorem“ skandalicznej awantury wywołanej przez planego urzędnika Ubezpieczeń Społecznych Kazimierza Witczaka jest redaktor naszego pisma p. Radomski. Zarząd ZZPUS zamieszczając w dziale płatnych ogłoszeń „Ogrodźnika Ostrowskiego“ insynuacje bronić swojego kolegi oddał temuż niedźwiedzia przysługę, a siebie zupełnie z dyskredytował bowiem liczni świadkowie tego zajścia na komicie potrafili ocenić postępek p. W.

Wiadomo wszystkim, że p. R. siedząc w grocie poważnych i ogólnie cenionych osób został w grubiański sposób i bez najmniejszej przyczyny, gdyż tego osobnika wogóle nie znał, zaczepiony a starając się uniknąć nieprzyzwoitej burdy z których p. W. jest znany w Ostrowie, prosił jego kolegów o wyprowadzenie go z sali. Niestety koledy p. W. nie stanęli na wysokości zadania i nie potrafili uchronić honoru swojego kolegi i swojej organizacji. Wiadomo również wszystkim, że jeden z podoficerów występując w obronie munduru był zmuszony obić p. W. po twarz.

Również chyba nie bez powodu jeden z wy-

szych wojskowych z Poznania kazał zawołać policję aby awanturnika odprowadzono do komisariatu.

Zią więc przysługę zarząd Z. Z. P. U. S. oddał swojemu koledze, gdyż tych wszystkich szczegółów w poprzednim naszym artykule nie podawaliśmy, nie chcąc dyskwalifikować społecznie p. W., zresztą skądinąd może nie najgorszego człowieka i urzędnika.

Każdy człowiek ma swoje wady i zalety, a obowiązkiem dziennikarskim jest chwasty tępić gdzie one wyrastają. Rzeczowa przestroga publiczna o jednego już uchroniła od przykrejszych następstw.

W retoryczne dyskusje ile kto zapłacił za libację nie będziemy wchodzić, bowiem to są sprawy nieistotne. Nie o to chodzi kto ile wypił, tylko jak się potem zachował.

Nadmienić wypada, że autor, czy też autorzy zamieszczonego elaboratu widocznie nie zdał sobie sprawy co oznacza słowo prowokator, pisząc o „nieświadomym prowokatorze“. Taka możliwość nie istnieje, nieświadomy nie może być prowokatorem. Zresztą te sprawy rozwiąże właściwa instancja i oceni czy nasze enuncjacje były oszczerze.

Dając autorytatywną firmę awanturze wywołanej przez jednostkę, zarząd Z. Z. P. U. S. wystawił sobie świadectwo ubóstwa myślowego, stwierdzając że kierownictwo tak poważnej organizacji znajduje się w nieodpowiednich warunkach.

Rodzina Wojskowa przypomina swoim członkiniom herbatkę klubową, która odbędzie się w dniu 5 grudnia 1934 roku w kasynie podoficerskiej o godzinie 16-tej. Każda z pań czeka miła niespodzianka.

Wystawa o sztuce we czwartek, dnia 6-go grudnia br. o godzinie 20-tej w hotelu „Polonia“ organizuje Polski Czerwony Krzyż — wykład o sztuce artysty - malarza p. Stefana Derbicha, na który Szan. Obywatelstwo najuprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

K. S. „Ostrovia“. Zebranie plenarne Oddz. Piłki Nożnej odbędzie się w czwartek, dnia 6-go grudnia 1934 roku o godzinie 20-tej, w lokalu klubowym przy ulicy Raszkowskiej nr 16 Z. U.

wagi na zbliżający się termin Walnego Zgromadzenia Klubu, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebranie informacyjne „Legionu Młodych“ odbędzie się dnia 7-go grudnia o godzinie 20-tej w sali KPW przy Dworcu Referaty polityczno-ideologiczne wygłoszą członkowie Komendy Obwodu Sympatycy i goście mił widziani.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914 — 1919 roku zebranie miesięczne w dniu 7 grudnia 1934 roku o godzinie 19:30 w lokalu klubowym hotel Francuski przy ulicy Marszałka Piłsudskiego. Zarząd.

Stow. Marynarzy Rezerw. zebranie miesięczne w środę, dnia 5 grudnia 1934 roku o godzinie 20-tej w lokalu klubowym — sprawy bardzo ważne.

KRONIKA MIEJSCOWA

grudzień
5
środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Sabby
Czwartek Mikołaja

Kalendarz grecko-kat.
Środa Filemona
Czwartek Amfilocha
Słońce wschód: 7,25
zachód: 15,28
Księżyc wschód: 6,37
zachód: 14,20

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni dr. Wojtkiewicz — ul. Senkiewicza — tel. 83 — ul. Stara — Rynek — tel. 96
KINO APOLLO: „Markiza Jon saka“
KINO CORSO: „Pieśń nad pieśniami“.

Ze sporu ping-pongowego

Dorocznym zwyczajem organizuje sekcja ping-pongowa przy KPW. Ogusko I w Ostrowie w dniu 23 grudnia br. Gwiazdkowy Turniej Ping-Pongowy o duhar przechodni oczem poświęcone do wiadomości drużyn zainteresowanych. Zauważa się przytem, że sport ten popularny staje się stosunkowo dość szybko i tempie a w przyszłości należy zatem poważniejszych walk o zdobycie palmi pierwszeństwa aniżeli w roku ubiegłym. Przewiduje się również przyjazd większej ilości konkurencji poza miejscowych.

Przygotowania w tym kierunku są w pełnym toku a bliższe szczegóły podane zostaną w następnym nr. niniejszego czasopisma. — Bliższe informacje udziela i ewentualnie zgłoszenia przyjmują już teraz sekretarz p. Sójka — Ogród Wkp. — Ogrodowa 10-8.

Przedszkole „Rodziny Kolejowej“ — Zasadnicza Szkoła I „Rodziny Kolejowej“ przystępuje w najbliższym czasie do otwarcia przedszkola dla dzieci pracowników kolejowych w wieku przedlatnym. — Zgłoszenia przyjmują jednostki służby oraz sekretariat „Rodziny Kolejowej“.

Z Poznania**UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE KURSU DLA CUKIERNIKÓW**

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalach starszego cechu cukierniczego p. W. Łuczaka przy ul. Rzeczniaka 7 — uroczyste zamknięcie kursu dla cukierników, który odbył się staraniem p. Łuczaka i prezesa komisji egzaminacyjnej — p. J. Wawrzyniaka. Kurs taki był pierwszym w Polsce i wzbudził wśród fachowców duże zainteresowanie. Trwał dwa miesiące — pod kierunkiem p. Jana Warłowskiego.

W dniu zamknięcia zgromadzili się przedstawiciele władz, władze zawodowe, zaproszeni goście i członkowie cechu. Cech cukierni z pomorski reprezentował starszy cech, p. Franciszek, a Gdynię, p. Tutkowski.

Po wstępnym przemówieniu p. Łuczaka przemawiali pp. prezes Izby Rzemieślniczej — Zakrzewski, dyr. szkoły handlowej Ligocki, przedstawiciel wojew. instytutu rzemieślniczego — Stiller, dyr. szkoły zawodowej do kształcącej Sobiech, p. Frąckowiak i inni.

Wszyscy mówcy składali swe życzenia cechowi i uczniom kursu, wyrażając zarazem podziw dla eksponatów, wykonanych podczas kursu, które wystawione były w jednej z sal lokalu. Kwaty, ptaki fantastyczne, drzewa, domki i cale zagrody, przeróżne groteskowe figury wykonane z marcepanu, cukru, czekolady, grylażu itp., świadczyły o dużym smaku artystycznym i fantazji wykonawców.

Na zakończenie uroczystości zamknięcia kursu prezes komisji egzaminacyjnej wręczył dyplomy pp. J. Kurowskiemu, A. Kusemu, J. Piechowiakowi, M. Morawskiemu, Z. Byczykowski, St. Kurzawskiemu i J. Dolewskiemu.

Ponadto p. Adam Kusy i wykładowca kursu, p. Warkowski otrzymali dyplomy na mistrzów cukierniczych. Piękne wyroby, wykonane przez kursistów, będą w dn. 6 bm. wystawione w malej salce Fangrata przy al. Marcinkowskiego.

WOLNE POSADY DLA PRAWNIKÓW

Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1935 r. zamierza przyjąć 30-tu praktykantów na stanowiska administracyjne I kategorii w państwowej służbie

skarbowej, wyłącznie posiadających ukończone wyższe studia (dyplom) prawniczy wzgl. prawnno-ekonomiczny

Praktyka nominowana jest w ten sposób, że

kandydaci w okresie trwania służby praktycznej będą wyłącznie szkoleni a nie używani do prac bieżących co pozwoli im zapoznać się z całościem agend służby skarbowej i w konsekwencji uzyskać pierwszeństwo w obsadzie stanowisk kierowniczych

W okresie pierwszych 6-ciu miesięcy służby przygotowawczej praktykanci nie otrzymują wynagrodzenia natomiast w dalszej służbie będzie im przyznane wynagrodzenie według X grupy funkcjonariuszów państwowych W razie podróży służbowej będą mieli prawo do det i zwrotu kosztów podróży Z chwilą otrzymania wynagrodzenia praktykanci winni złożyć pisemne zobowiązania przesłużenia w administracji skarbowej przynajmniej dwa lata od daty otrzymania pierwszej nominacji.

Służbę przygotowawczą praktykant rozpoczyna w Urzędzie Skarbowym I instancji i czas tej służby trwa zasadniczo 12 miesięcy. Po ukończeniu z pozytywnym wynikiem praktyki w Urzędzie I instancji praktykant przechodzi do II instancji gdzie czas służby przygotowawczej trwa 6 miesięcy Nadmieniam się że praktykant w okresie bezpłatnym oraz w okresie pierwszych 6-ciu miesięcy nanych będą przechodzić wyszkolenie praktyczne w Urzędach I instancji w jednej z następujących miejscowości: Poznań Bydgoszcz Ostrów Gniezno Leszno Inowrocław Września

W związku z powyższymi osobami posiadającymi ukończone wyższe studia (typom) prawniczy wzgl. prawno-ekonomiczny mogą wnosić podanie o przyjęcie ich w charakterze praktykantów I kategorii przy obowiązkowym dołączeniu następujących dokumentów: 1) 2 fotografie z bieżącego roku 2) własnoręczny napisany życiorys 3) oraz odpisy świadectw: a) urodzenia b) szkolnych c) pracy d) obywatelstwa e) ślubu f) książeczki wojskowej

Podania należy kierować pod adresem Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu, najpóźniej do dnia 8 grudnia r.b.

Nowi kanonicy

Ojciec św. zamianował kanonikiem gremjalnym Metropolitarnej Kapituły Poznańskiej w miejscy ś. p. ks. kan. Hozakowskiego — ks. Stanisława Hutten-Czapskiego, radcę Kurji arcybiskupiej, który sprawuje też urząd cenzora książek treści religijnej i tajnego szambelana Ojca św.

Ks. Kardynał-Prymas Illond mianował kanonikiem gremjalnym długoletniego swego kapelana obecnego proboszcza parafii gostyńskiej ks. Nikodema Mędlęskiego. Kanonikiem honorowym został ks. Stefan Jankiewicz, proboszcz Leszna i ks. Kazimierz Karłowski, wicedyrektor i profesor archidiecezjalnego seminarium duchownego w Poznaniu

Nowy dziekan Rady Adwokackiej

Rada Adwokacka na swym ostatnim posiedzeniu dokonała w miejsce ustępującego dr. Kręglewskiego wyboru nowego dziekana Rady, którym został p. mec. Marian Koszewski.

„CORSO”

Najwspanialsze arcydz. „Paramountu”. reż. Roubena Mamouliana sięgające szczytów wyżyn sztuki

Najgłośniejsza gwiazda gwiazd, piękna i fascynująca

MARLENA DI TRICH

zaprezentuje się we filmie pod tytułem

PIESN NAD PIESNIAMI

„Boska Marlena” i jej kosmiczny i zjawiskowy talent zajaśniał tysiącem nowych barw i odcieni Powstało dzieło jakiego jeszcze nie oglądano na ekranie.

Nadprogram: Aktualności „Paramountu”!

Uwaga! W niedziele o godz. 3 popoł. — specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży filmu p. t.

„PAT I PATACHON W KONKURACH”

Ustawodawstwo finansowo-rolne

z szczególnym uwzględnieniem ostatniej ustawy w odnośności. Na ten aktualny temat wygłosi referat Mgr. Karol GRAMS na miesięcznym zebraniu Związku Ekonomistów Tow. z. w. Poznaniu w środę dnia 5 bm. o godz. 20 w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza 31. (wejście z ul. Sienkiewicza). Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny

GRAND CAFE

Wrocławska 26 — telef. 243.

urządza

w środę, czwartek i piątek

Wieczór premiowanych paczków

Jako nagrody: butelka szampana, prima torty i wiele innych nagród. Poleca się poza dom — codziennie świeży wypiek ciast

Sala dobrze ogrzana — na sali dancing

D. O. 773

LOSZY!!!

LOSZY!!!

Losy do III klasy nadeszły

Termin wykupu do dnia 7. XII. br.

Kolektura Loterii Państwowej

MARJAN NERSKI

Ostrów, Pozn. — Raszkowska 36, tel. 23

Filia Gniezno Chrobrego 21.

**Kawy, herbaty, kakao
czekolady, cukierki
pierniki, bomboniere**

w wielkim wyborze

poleca

„HANKA”

Ostrów, Rynek 32



lasnem jak na dloni. ze tylko w solidnym i fachowo prowadzonym specjalnym magazynie można z największym zaufaniem nabyć modną jak torebki damskie na rasole, portfele portmonetki laski, walfy w filinie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 tel. 10-75, naprzeciw Szkoła Miejskiego Własnego Pracownia — Skóra 4-5

**Reklama
dźwignia
handla**

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

NA GWIAZDKĘ

tanio lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — J. Hartliński M. Piłsudskiego 2 DO 764

PIECZYK

żelazny bielźniarke — (szafonierke) i garnitur do mycia sprzedam. — Zgł. do Red. DO 732

PIEKARNIA

Jana Cielucha ul. Raszkowska 27 poleca — chleb wiejski znany ze swej jakości, jak również świeże wyborne paczki. DO. 759

ŁÓŻKO

orzech wózek z helka (5 str.) na sprzedaż — Marszałka Piłsudskiego 24a m. 10. DO 729

KOŻNE

CALKOWITA

wyprzedaż ogłoszona w dniu 30 11 34 r. cofam Ramka" w/ Wl. Kaczmarek ul. M. Piłsudskiego nr 17 DO 770

ZAPISY

do nowego kursu tańców przyjmuję 27. 28 bin, Hotelu Polskim — Antoszewski DO. 769

4 POKOJE

z kuchnią w centrum miasta od zaraz do wynajęcia. — Restauracja „Rzymska” Szpitalna 2 DO. 771

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem czysty do wynajęcia Zgłosz. Dz. Ostr. 767.

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgłosz D. O. nr. 772

POKÓJ

umeblowany, frontowy elektryczn. na 1 piętrze od zaraz do wynajęcia. Zgł. w Redakcji D. O. 761.

„Dziennik Ostrowski” ukazane się rano o g. 8 za wyjątkiem dni oświadczeni — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnieniem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 80% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznańsk. ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego do tym czasie dołączają się koszty telefonu — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakład: w Zakładzie Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-00 / 11-77.